

dzie prób i błędów. My przecież nie jesteśmy królikami doświadczalnymi. Uważam, że tą sprawą powinna się zająć Kasa Chorych i Izba Lekarska, bo tak nie powinno być, żeby lekarz bez specjalizacji występował jako specjalista. I druga sprawa, nieprzestrzeganie godzin przyjęć przez lekarzy. Skoro on ma być w określonych godzinach w przychodni, to powinien być, a nie żebyśmy ciągle słyszeli, że lekarz jest na wizytach domowych.

## I po szkodzie głupi...

Polacy nigdy niczego się nie nauczą. Dopiero co lawina pod Rysami zabrała tyle osób, a następni, jakby nigdy nic, dalej idą na stracenie. Nie narażałbym życia ratowników dla takich, którzy nawet po szkodzie nie zmądrzeli.

## Bez uzasadnienia

W minioną sobotę wybrałam się do Teatru Bagatela na prapremierę „Pozwól mi odejść” autorstwa Katarzyny Grocholi w reżyserii Izabeli Cywińskiej. Dobra obsada — Danuta Stenka, Gabriela Kownacka, Jan Mączka, komplet widzów na sali. Wielka gala. Nastawiłam się na dobrą sztukę, a tu klops. Dość miąka treść, wulgarne słownictwo. Po prostu tak modne ostatnio w telewizji, której już nie chce się oglądać, reality show, przeniesione na scenę teatru. Po co? Nawet nie

chodzi mi o zgorzenie — nie zwróciłam uwagi, czy wśród widzów były dzieci — a o brak uzasadnienia dla użycia takich słów. Szkoda, pierwszy raz zawiodłam się na warszawskich przedstawieniach w Krakowie, na które zawsze wcześniej z przyjemnością chodziłam. Może gdyby wcześniej dostępny był program, uniknęłabym takiej pomyłki.

## Kto do kogo dopłaca

W „Gorącym telefonie” („GK” z 4 lutego) przeczytałam wypowiedź zdenerwowanej czytelniczki w sprawie rozliczania wody i narzekania prezesa Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli, że do lokatorów trzeba dopłacać. Proszę mi pokazać prywatnego właściciela, który dopłaca do wody zużytej przez lokatora. Prezes sam nie wie co mówi. Ale też nie ma co się gorączkować. W prywatnych kamienicach nigdy nie będzie dobrze. Sama mieszkam w takiej kamienicy od 48 lat i wiem, że skoro nikt nie kontroluje właściciela, to on robi co chce. Nie dostajemy żadnych wyliczeń, płacimy nie wiadomo za co i przynajmniej w tej kamienicy, gdzie mieszkam, na pewno nikt do nas nie dopłaca, przeciwnie, to my dokładamy ciężkie pieniądze do mieszkań, modernizując je przez całe życie. Ale dopóki właściciel nie będzie musiał nam przedłożyć rozliczenia, np. zużycia wody, zasłaniając się tajemnicą handlową, dopóty będzie jak jest. Niestety, nasz rynek mieszkaniowy jest chory. (tes)